

Tygodnik studencki „itd”: refleksje historyczne

/ RED. SŁAWOMIR ROGOWSKI. – WARSZAWA: WYDAWNICTWO NAUKOWE I EDUKACYJNE SBP, 2023. – 288 S.: IL.; 24 CM

Prasa okresu PRL-u czeka na opisanie. Przynajmniej niektóre z tytułów zasługują na pamięć. Piszę to jako namiętny szperacz biblioteczny, który wiele czasu poświęca na penetrowanie półek z rocznikami starych czasopism. Kiedy Krystyna Tarasiewicz wydała swoje wspomnienia *Od stalówki do laptopa*, które dotyczyły przede wszystkim jej sekretarzowania w „Radarze”, myślałem, że ktoś podejmie temat i przypomni ów kultowy miesięcznik i Karola Laszckiego, jego twórcę. Pismo odegrało niebagatelną rolę w kształtowaniu pokolenia, które Jerzy Gruza sportretował w *Wojnie domowej*, pokolenia Pawła i Anuli.

Przypominam „Radar” na okoliczność książki o tygodniku studenckim „itd”. O ile jednak złote czasy „Radaru” przypadają na lata sześćdziesiąte, a więc dekadę jazzu, literatury amerykańskiej i Nowej Fali w kinie, to „itd” apogeum świetności osiągnęło w epoce Gierka. Świadomie upraszczam: były

to czasy progresywnego rocka, fascynacji magicznym realizmem rodem z Ameryki Łacińskiej i ekspansji telewizji. Na rzecz o „Radarze” wypadnie czekać, a teraz mamy już niemal trzystustronicowy kolaż o kolorowym tygodniku dla studentów, który ukazywał się w latach 1960–1990.

Kolaż, bo książka składa się z elementów przeróżnych. Są to: siedem artykułów o historii pisma, dyskusja dziennikarzy, którzy niegdyś w tworzeniu tej historii uczestniczyli, zapis wystąpienia uczestników paneli, załączniki, no i blok ilustracyjny (fotoreportaże, reprodukcje wywiadów, okładki, rysunki). Książka jest pokłosiem konferencji z okazji sześćdziesięciolecia powstania pisma. Sławomir Rogowski, który przygotował ten swoisty pamiętnik o „itd” i czasach, w których przyszło tygodnikowi funkcjonować, wykonał dobrą pracę. Myślę, że to książka, do której powinni zajrzeć nie tylko ci, co kupowali „itd” w kioskach „Ruchu” i czytali na bieżąco, ale również ludzie młodzi, którzy pisma nigdy w rękach nie mieli, a nawet o nim nie słyszeli. Naprawdę warto! Przy okazji przypominam pracę Marty Sztokfisz *Na studenckich papierach. O ludiach „itd”*.

Tomasz Klusek